PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 12 marca 1916 roku. № 54.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 19 b. m. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim** nic nowego. **Na froncie włoskim:** Na froncie Pobrzeża nieprzyjaciel utrzymał miejscami umiarkowany ogień armatni, który jedynie przed tolmeinskim przyczółkiem mostowym był bardziej ożywiony. Na froncie Karyntji i Tyrolu akcja bojowa jest w dalszym ciągu słaba. Śledztwo stwierdziło, że Włosi — tym razem w okolicy Rombonu — posługują się bombami gazowemi.

Francuzi odzyskali fort Vaux.

Berlin. Urzędowo 10 b. m.: **Na froncie francuskim.** Na zachodnim brzegu Mozy przy oczyszczaniu lasu Raben i rowów nieprzyjacielskich pod Bethincourt wzięliśmy do niewoli **6 oficerów i 681 szeregowców** oraz zdobyliśmy **11 dział.**

W zażartych zapasach wydarliśmy nieprzyjacielowi las Ablain i grzbiet górski na zachód od Douaumont.

W dolinie Woevre posunęliśmy nasze linje na częściach lasu na południe wschód od Damloup. Francuzi podjęli silne kontrataki na nasz nowy front na zachód i południe od wsi jakoteż pod fortem Vaux; przyczem **nieprzyjaciel zdołał zająć sam fort pancerny.** Zresztą atakujący zostali odparci z wielkiemi stratami.

Nasi lotnicy zestrzelili dwa samoloty angielskie. Jeden z lotników został zabity.

W lutym zwiększyła się działalność naszych lotników i wycieczek ich poza front nieprzyjacielski. Poniższe zestawienie dowodzi znowu o naszej przewadze a przeczy twierdzeniu przeciwników, jakoby straty naszych lotników dlatego były tak małe, ponieważ nie przelatują oni linji nieprzyjacielskiej.

Na froncie zachodnim straciliśmy w lutym 6 samolotów, które zaginęły. Anglicy i Francuzi stracili w walce powietrznej 13 samolotów, zestrzelonych 5, skutkiem przymusowego lądowania w naszych linjach 2, ogółem 20. Należy dodać, że liczba ta nie obejmuje samolotów nieprzyjacielskich, które spadły za linją nieprzyjaciela.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nie było istotnych wydarzeń.

Bombardowanie linji kolejowej Verdun-Paryż.

Genewa. „Echo de Paris" donosi o sytuacji pod Verdun: Rozmiar bitwy na północy i północo-wschodzie twierdzy powiększa się. Pozycje francuskie bombardowane są przez Niemców granatami najcięższego kalibru. Niemcom udało się w kilku punktach zająć nasze przednie pozycje. Generałowie niemieccy i wyższsi oficerowie stanęli sami na czele wojsk i prowadzą je do ataku. Dotychczasowe operacje są zapewne wstępem do rzeczywistej wielkiej bitwy. Nie można zaprzeczyć, że Niemcy osaczyli już Verdun. Linja kolejowa Paryż-Verdun stoi pod ogniem niemieckim. Wojska otrzymują prowianty nie koleją lecz automobilami.

Ewakuacja okolic Verdun.

Bazyleja. Pisma szwajcarskie donoszą, że Francuzi ewakuują dalej miejscowości na wschodniej stronie twierdzy jako też miejscowości na południu od Belfortu po granicę szwajcarską.

Czy Gallieni ustąpi?

Lugano. „Secolo" donosi z Paryża, że wiadomość o dymisji Gallieniego nie odpowiada w zupełności prawdzie; lecz nie jest także zupełnie fałszywa. Jest możliwe, że Gallieni opuści na pewien czas swój urząd, aby wykonać ważne zlecenie.

Anglicy o Verdunie.

Rotterdam. „Times" piszą, że wobec wielkiej ofensywy niemieckiej twierdza Verdun jest tylko wielkim przyczółkiem mostowym, którego celem złamać pochód nieprzyjaciela i zadać mu wielkie straty. Stąd też Francuzi nie powinni podporządkować swych interesów stanowi uczuciowemu i bronić pewnej pozycji dłużej, niż to możliwe. Chodzi oto, aby niedopuścić do złamania frontu i zmusić nieprzyjaciela do jaknajdroższego okupywania każdego kroku, aż do wyczerpania jego sił.

Ameryka i Niemcy.

Londyn. „Times" donoszą z Waszyngtonu, że zwycięstwo prezydenta na Kongresie nie oznacza możliwości dalszego prowadzenia tej danej polityki. Lud amerykański życzy sobie bowiem pokoju i bronić się będzie przeciw niebezpiecznym powikłaniom. Wojna byłaby możliwą, gdyby Niemcy storpedowały nieuzbrojony okręt lub popełniły jakiś oburzający czy.

Austro-Węgry i Portugalja.

Budadeszt. Organ ministerstwa spraw zewnętrznych „Pester Lloyd" donosi, że w stosunkach między monarchią a Portugalją nie zaszła żadna zmiana.

Wapno chęcińskie
z Pieców Wapiennych „J. HEMPLA"
w grubych kawałkach nielasowane, oraz lasowane zleżałe, dostać można **w każdej ilości po cenach konkurencyjnych**
ze składów 52-2
„Tow. Akcyj. Ł. J. Borkowski"
Radom, ul. Szeroka Nr. 1.

Jeszcze jedna wojna.

Kiedy wszyscy czekają z utęsknieniem wieści o pokoju, przychodzi wiadomość o nowej wojnie w Europie, podobno dwudziestej drugiej z rzędu. Powiedzmy odrazu, że wojna ta obliczona jest więcej na efekt zewnętrzny, mający na celu dodanie ducha jednym, wywarcie nacisku na innych, aniżeli rozstrzygnięcie gigantycznych zapasów. Wojna portugalsko-niemiecka nie wpłynie na przebieg wojny światowej lub co najwyżej wpłynie w znikomo drobnej mierze. Jest to wojna raczej papierowa, a sprowokowała ją Anglja dla efektu, wątpliwej wartości.

Jeżeli bowiem państwa centralne zdołały dotąd nie tylko wyjść obronną ręką z osaczenia ale nawet potężnie uszkodzić i przerwać otaczający je łańcuch armji nieprzyjacielskich i mimo tylomiesięcznych wysiłków prowadzić groźną dla przeciwników ofensywę, to wystąpienie w szranki bojowe małej i słabej Portugalji nie jest w stanie przeważyć losów wojny ani też wpłynąć na jej przebieg w sposób decydujący.

Najważniejszy, zdaje się, moment wojny niemiecko-portugalskiej już się dokonał, a było nim skonfiskowanie przez rząd portugalski 37 okrętów niemieckich, które nadto załoga niemiecka zdołała przemyślnie w większej części uczynić nieprzydatnymi do użytku. Ta konfiskata była też bezpośrednim powodem wypowiedzenia przez Niemcy wojny Portugalji.

Półurzędowa „Nord. Allg. Ztg." w ten sposób przedstawia wypadki poprzedzające wypowiedzenie wojny: Dnia 23 lutego rząd portugalski skonfiskował znajdujące się w portach portugalskich okręty niemieckie. Gdy fakt ten stał się wiadomym, poseł niemiecki w Liz-

bonie, dr Rosen otrzymał polecenie zaprotestowania przeciw temu zarządzeniu i zażądania cofnięcia go. Odnośna nota wręczona została rządowi portugalskiemu w dniu 27 lutego. Mimo to rząd ten twierdził w prasie lizbońskiej, że nota taka nie istnieje a nawet portugalski minister sprawiedliwości oficjalnie zaprzeczył istnieniu tej noty.

W dniu 4 marca poseł portugalski w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych notę, odrzucającą żądanie niemieckie. W odpowiedzi na to rząd niemiecki przesłał Portugalji przez swego posła oświadczenie, zawierające formalne wypowiedzenie wojny.

W oświadczeniu tem Niemcy zarzucają Portugalji, iż od początku wojny wspomagała nieprzyjaciół Niemiec w sposób sprzeczny z neutralnością, nie pozwalała okrętom niemieckim zaopatrywać się w węgiel, natomiast zezwalała Anglji na używanie portów na Madeirze, sprzedawała entencie działa i materjał wojenny a Angji jeden kontrtorpedowiec; przerywała kable niemieckie, występowała wrogo przeciw Niemcom w koloniach afrykańskich i tp., w końcu skonfiskowała bezprawnie okręty niemieckie.

„Rząd portugalski, — powiedziano w oświadczeniu — w czynach tych dał do poznania, że uważa się za wasala Anglji, której interesom i życzeniom podporządkowuje wszystkie inne względy. Dokonał w końcu konfiskaty okrętów w formie, w której należy się dopatrywać celowego wyzwania Niemiec. Zdjęto bowiem flagi niemieckie a wywieszono potrugalskie ze znakiem wojennym, przyczem okręt admiralski dał strzały honorowe".

Jak wspomnieliśmy, nowa wojna Portugalji Niemcom wiele nie zaszkodzi a Anglji nie pomoże, zwłaszcza, że i do tąd jej się wysługiwała. Być może, że egoistyczna Angja zechce nakłonić Portugalję, aby wysłała swą armję na front francuski. Atoli w walkach, w których biorą udział miljonowe armje, słaba armja portugalska nie wieleby pomogła.

Anglja pozyskała jednego figuranta więcej a może i jeden głos na przyszłej konferencji pokojowej, o ile tam wogóle rozstrzygać będzie liczba głosów, co jest mało prawdopodobne. Pozatem losy wojny światowej potoczą się swoją koleją, a jak dotąd szczęście wojenne i inicjatywa bojowa jest po stronie państw centralnych *n.*

Z OSTROWCA.

(Koresp. „Gazety Radomskiej").

Ostrowiec w marcu.

Zamarłe Zakłady Ostrowieckie w ostatnich dniach ożywione zostały uruchomieniem Walcowni Małej produkującej żelazo handlowe. Drobna to część ogromnego warsztatu pracy, jakim była fabryka żelaza w Ostrowcu, jednak około 300 robotników znalazło pracę—przetwarza się zalegające na placach bloki żelazne na potrzeby krajowe. Chodzą wieści o uruchomieniu stalowni—to znów, że i funkcjonowanie Walcowni Małej obliczone jest na dnie, gdyż węgla brak. Robotników bez zajęcia i ich rodziny wspiera nadal Zarząd Zakładów —początkowo 10.000 rubli miesięcznie wydatkując na ten cel—obecnie sume zredukowano do 6.000 rubli. Dla wielkich Zakładów, oddawna zamortyzowanych, grosza oszczędność—dla nędzy robotniczej wielkie uszczuplenie porcji żywnościowych Obcy kapitał czyni podobno łaskę, opiekując się polskim robotnikiem, a łaska nie podlega krytyce. Z zamarciem Zakładów Ostrowieckich—zmieniła się atmosfera życia Ostrowca. Ton temu życiu nadawał robotnik, inteligent zawodowy. Dzisiaj rzesza robotnicza rozproszona w biedzie, inteligent przetrzymuje na „wpół pensji" kryzys przemysłowy w zaciszu domowem, w przyciemnej pracy komisji i komitetów ratunkowych. Do niedawna życie społeczne Ostrowca, miasta i fabryki ześrodkowało się około potrzeb materjalnych. Od paru miesięcy Ostrowiec poruszają i inne zagadnienia. Kobiety i nauczycielstwo organizują się i pracują już nie tylko dla chleba i dachu.

Powstałe pod hasłem przetrzymanie kryzysu moralnego Związek nauczycielstwa z filjami w Opatowie, Wierzbniku i Koło Kobiet Polskich—działają sprawnie, są ośrodkami, pobudzającymi do przeróżnych poczynań narodowo-kulturalnych.

Wiele też należy przypisać w tej pracy osobom kierowników, pełnym inicjatywy i zdolności organizacyjnych paunie Makarewiczównie i p. S. Czerwińskiemu—przełożonej i dyrektorowi miejscowych szkół średnich. Urządzone przez Koło wykłady, odczyty, obchody narodowe — ożywiły zmartwiałe w „neutralnej" postawie miejscowe społeczeństwo.

Już dzisiaj Ostrowiec zaczyna nawet politykować, spokojnie rozstrząsać zagadnienia polityczne, sprawiedliwie osądzać ludzi i czyny polityczne. To jest wiele, bardzo dużo—gdy wieźmiemy pod uwagę dawny nastrój „bez zastrzeżeń", już dzisiaj Ostrowiec przyznaje, że gdyby nie porażka Moskali to przecież nie byłoby — no... choćby papierowej autonomji Królestwa i mowy Sazonowa. Ostrowiec zaczyna od abecadła politycznego i miejmy nadzieję, że i płynnie czytać będzie w księdze wydarzeń politycznych.

Tymczasem jednak większość w myśleniu praktycznem lubi „spokój i rozwagę" „solidność" — to też lubi czytać „Dziennik poznański", a nawet „Godzinę Polski". Dawniej poczytnością największą szczycił się „Dzień", pismo „rozważne", „solidne" — bo za niem stała olbrzymia Rosja—dzisiaj „Godzina Polski"... Zaznaczyć trzeba, że to i jemu podobe pisma—kolportowane są znakomicie. Wiadomo, że „Godzina Polski" wydawana jest za pieniądze niemieckie.

Wśród okolicznych włościan wielkim uznaniem cieszy się „Polska ludowa" a „Godzina Polski" słuszną znalazła ocenę i nazwę... W okolicy i Ostrowcu sprawy szkolne stoją dobrze—liczba szół powiększa się, istniejące zyskują poparcie i zaufanie ogółu. Zasługa to naszego nauczycielstwa, które skrzętnie pracuje nad odrodzeniem szkoły elementarnej. Ostatnio powstają Rady Szkolne, których kompetencja jeszcze bliżej nieokreślona; zapowiadają oficjalny udział społeczeństwa w organizacji szkolnictwa. Do rozwoju szkolnictwa na wai wiele też przyczynia się inspektor szkolny p. Zajączkowski — który swoimi czynami i postępowaniem zyskuje zaufanie szerokich warstw ludności wiejskiej.

Szkolnictwo średnie Ostrowca — materjalnie stoi dosyć słabo. To też dochód osiągnięty z kiermaszu urządzonego staraniem T-wa Wpisów szkolnych przy progimnazjum w dniu 5 b. m. w sumie przeszło tysiąca rubli—stanowi pokaźny zasiłek dla jednej z tych szkół. P. p. Wardyńska i Olszowska — organizatorki kiermaszu, zasługują na wielkie uznanie za poniesione trudy i starania—uwieńczone tak pomyślnym rezultatem. Podczas kiermaszu widzieliśmy sprawne szeregi młodocianych organizacji skautowych, powstałych niedawno wśród młodzieży męskiej i żeńskiej szkół średnich. Kierownictwo tych organizacji pozostaje w rękach ks. Muszalskiego prefekta i p. Łozińskiego.

zeb.

Język niemiecki nadobowiązkowy.

„Dziennik Narodowy" donosi: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że c. i k. Zarząd Gubernialny uznał naukę języka niemieckiego na kursach nauczycielskich za przedmiot nadobowiązkowy. Nota zatem z tego przedmiotu nie będzie miała decydującego wpływu na ogólną klasyfikację z ukoń zenia kursów nauczycielskich. W program nauk wykładanych na kursach nauczycielskich wejdą zatem jako przedmioty obowiązkowe: Literatura i język polski, metodyka poszczególnych przedmiotów,. wykładanych w szkołach ludowych, i pedagogika wraz z historją wychowania w Polsce. Kursa te w najbliższych dniach mają być otwarte w Piotrkowie. Wykładać na nich mają w charakterze docentów wybitniejsze osobistości z miasta, wśród nich znajdujemy nazwiska pp. Rudnickiego, Trzcińskiej, Domańskiej i innych. Onegdaj odbyła się w Komendzie Obwodowej konferencja, na której ustalono skład docentów. Jak nas informują, nauka języka niemieckiego na kursach nie ma na celu wykształcenia fachowych sił nauczycielskich, ale jedynie zaznajomienie słuchaczy z językiem nowożytnym.

Verdun w niebezpieczeństwie.

Równocześnie z wiadomością o wypowiedzeniu wojny Portugalji przez Niemcy, nadeszła wiadomość, że Niemcy zdobyli dalszy fort pancerny pod Verdun i w ten sposób silnie zacieśnili pierścień, osaczający coraz bardziej ważną twierdzę francuską. Dnia 21 lutego rozpoczęli Niemcy atak na obszar twierdzy verduńskiej, z dniem tym rozpoczął się dramat twierdzy verduńskiej; a akcja jego piętrzy się z dniem każdym w katastrofalny sposób. Atak rozpoczął się od północy i zaraz w pierwszym natarciu przyniósł zdobycie najdalej wysuniętego fortu Douaumont. Nastąpiło kilka dni przerwy w postępach Niemców, skutkiem tego, że z jednej strony Francuzi ściągnęli wielkie wojska i pchnęli je do kontrataku, chcąc w zaczątkach powstrzymać atak niemiecki,—z drugiej strony każde posunięcie się Niemców, którzy posługują się olbrzymią ilością najcięższej artylerji, wymaga dłuższego przygotowania i ubezpieczenia.

Z owoj przerwy w postępach Niemców pod Verdun wnioskowano, że nie była to poważna ofenzywa lecz raczej demonstracja, którą Francuzom udało się stłumić. Przypuszczenie to okazało się błędnem. Okazuje się bowiem, że Niemcy prowadzą atak z właściwą im systematycznością i precyzją. A jeżeli akcja nie odbywa się w tak szybkiem tempie, jak przy zdobywaniu twierdz rosyjskich, które rozbijano jak garnki gliniane, to przyczyna tego tkwi w tem, że z jednej strony ma się do czynienia z nieporównanie wyżej stojącym przeciwnikiem, z drugiej strony twierdza Verdun została niezwykle silnie ufortyfikowana i uzbrojona.

Przerwę we właściwym ataku na twierdzę wyzyskali Niemcy do ubezpieczenia swych skrzydeł, a następstwem tych taktycznych operacji jest to, że atak pierwotnie frontalny, od północy tylko prowadzony, zamienił się na osaczający. Niemcy zaatakowali bowiem twierdzę także od wschodu i zachodu i zacisnęli swój pierścień tak, że obecnie jest ona zamknięta w półkolu wojsk niemieckich. W środku tego półkola uczynili niebezpieczny wyłom w pasie fortecznym przez zdobycie fortów pancernych Douaumont i Vaux.

Doświadczenie uczy, że przewidywania faktów wojennych często zawodzą. Sądząc atoli z planowej i systematycznej akcji Niemców pod Verdun, wrażenia, jakie akcja ta wywołuje we Francji, twierdzić można, że upadek twierdzy jest kwestją niezbyt długiego czasu. Przewiduje to także prasa paryska i już obecnie przygotowuje publiczność na niebezpieczeństwo oddania twierdzy. Daremnie starają się koła wojskowe umniejszać znaczenie twierdzy, i ukrywać porażki swych wojsk. Lud francuski rozumie, że Verdun jest potężną zaporą na drodze do Paryża i dlatego zacieśnianie się dokoła twierdzy pierścienia ognia niemieckiego wywołuje we Francji przygnębienie i panikę.

Wojska francuskie z wielkiem bohaterstwem bronią swej twierdzy, a wysłali tam Francuzi swe najlepsze i wypróbowane pułki. Mimo to ustępować muszą przed piekielnym ogniem artylerji niemieckiej, który w szeregach francuskich powoduje wielkie straty; dotychczas obliczają je na 70.000 ludzi.

Pod Verdun rozgrywa się jedna z najstraszniejszych w tej wojnie bitew. Naród francuski przeżywa krytyczny moment. Lecz w bitwie tej krwawią się sami Francuzi. Anglicy, chwalący się ciągle miljonowemi armjami, które mają zdruzgotać przeciwnika, nie biorą udziału w tej bitwie, twierdzą, że dość czynią, broniąc innego odcinka. Rzeczywiście, przykro wrażenie sprawia los Francji. Wojnę wywołała i podtrzymuje Anglja, o jej interesy, jej władztwo światowe ona się toczy, a największe ofiary na zachodzie ponosi Francja, kiedy natomiast Anglja oszczędza swe siły, koaztem sprzymierzeńców, aby na końcu jak najwięcej dla siebie zdobyć korzyści. *x. j.*

MIGAWKI

Z głównej kwatery przy „czarnej".

Stolik w cukierni, na stoliku dwie „małe czarne", nad „czarnemi" dwie stroskane twarze obywateli.

Cicha rozmowa na temat chwili bieżącej.

Obywatel № 1: Źle, bardzo źle, co to będzie dalej? Słyszał radca, że masła zupełnie dostać nie można? Kawa zdrożała, a ciastka! małe to, aż śmiech! i takie drogie. Dawniej... (głębokie westchnienie i ręką ruch zrezygnowania), dawniej, to zupełnie co innego!

Obywatel № 2: Oj sędziol źle—i będzie gorzej, coraz gorzej, bo—i tu zaczął Obywatel № 2 żywo gestykulując, mowę programową na temat nader interesujący szerokie warstwy, a mianowicie krytykę wszystkich razem Komitetów, Komisji no i naturalnie władz miejskich.

Obywatel № 1 słuchał uważnie, od czasu do czasu dodawał ze swej strony cenne uwagi, tyczące się drożyzny artykułów spożywczych. Obywatel № 2 w przedziwnie jasny sposób wiązał wszystko to razem, tak, iż w końcu nie było żadnej Komisji, żadnego Komitetu ani Stowarzyszenia, któreby się nie przyczyniło do... czego? Zdaje się, jedyna odpowiedź: do wszystkiego, naturalnie, złego.

Na tej miłej, zajmującej, no i tak pożytecznej rozmówce czas upływał szybko; dziwiło mnie jedno w tej szlachetnej pogadance: brak polityki, a właściwie zupełna abnegacja planów strategicznych mocarstw wojujących, no i najnowszych „pewnych" wiadomości z frontów. Lecz trochę cierpliwości. Wpada Obywatel № 3. Przy stoliku robi się ruch, nowo przybyły siada, ostrożnie, ogląda się po pokoju i z miną wielce tajemniczą rzuca:

— Wiecie, panowie? — Panowie najwidoczniej nic nie wiedzą, przysuwają się natomiast bliżej nowoprzybyłego i tu Obywatel № 3, widać specjalista od wojny, zaczyna z miną łaskawą udzielać tajemnic, nie, właściwie zupełnie pewnych wiadomości, naturalnie niedrukowanych nigdzie, ze wszystkich placów boju, a szczególnie z tego jednego. Obywatele № 1 i 2 przybierają miny ironicznie zadowolone, z czego należy sądzić, że na wiosnę najdalej w maju, ciastka, masło potanieją, a większość nienawistnych Komisji, Komitetów będzie rozwiązana. Obywatel № 1 z zachwytem spogląda na Obywatela № 3 i pyta:

— Ale, mecenasie, czy to aby pewne? — Mecenas mierzy pogardliwym wzrokiem niedowiarka i z wielce poważną miną odpowiada:

— Ja bajek nie znoszę a to, co mówię, wiem z najzupełniej pewnych ust. Stoi u mnie na kwaterze oficer. Nie dawno wyjechał, dziś przyjechał, i dziś jego „bursch" wszystko, co słyszał od swego pana, mnie opowiedział (tu dumny ruch głową) Obywatel № 2 w gorących słowach bronił wiarogodności opowiadań mecenasa, twierdząc, iż prawie to samo słyszał od szofera oficera prowiantowego. Ja ze swej strony dodam iż nie każdy bywa proszonym na obiad do ministra i musi zaspakajać się wiadomościami od „burschów" i szoferów, którzy także posiadają „autentyczne" wiadomości ze wszystkich frontów.

Kto chce, niech wierzy... *maja.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 1-sza postu 12 marca Grzegorza Wielkiego P. W. D. K.; sł: Swatosza.

Wschód słońca g. 6. m. 26; zachód godz. 5 m. 55.

Dla pamięci: g. 2½ p. p. sala kinemat „Czary" odczyt p. A. Szczepaniakowej „Skauting jako system wychowawczy"; g. 5½ p. p. sala Ligi Kobiet „Król Wężów" na I-szą ochronę; g. 3 p. p. Zebranie Straży Ogniowej w Remizie; g. 2 p. p. Szeroka 5 Zebr. Tow. Poż. Oszczędnościowego; g. 7 wiecz. teatr popularny Trawna 3 „Mąż w powijakach".

Wspominki historyczne: 1333. Śmierć Władysława Łokietka.

Z Rady Szkolnej. Poza przedstawicielami miasta, gmin wyznaniowych i mężów zaufania c. i k. Komendy obwodowej w skład Rady szkolnej weszła p. Stanisława Wroncka i wejdzie jeden z kierowników szkoły miejskiej.

Odczyty. Dziś o godz. 2 i pół p. p. w sali kinematografu „Czary" p. A. Szczepaniakowa wypowie na dochód II-giej drużyny Skautowej w Radomiu odczyt p. t. Skauting jako system wychowawczy. W następną niedzielę na tenże cel ta sama prelegentka wypowie odczyt p. t. „Jak Skauci Pracują".

Z Sądów. Wczoraj (11-III) odbyło się pierwsze jawne posiedzenie wydziału cywilnego sądu Komendy obwodowej w Radomiu, jako senatu apelacyjnego. W skład senatu wchodzili, przewodniczący: radca sądu krajowego we Lwowie J. Łaszkiewicz, wotanci sędziowie gminni: A. Grobicki i K. Wereszczyński. Jurysdykcja senatu apelacyjnego odpowiada b. zjazdowi sędziów pokoju. Senat apelacyjny rozpoznał 22 sprawy karne z apelacji od wyroków sądów gminnych. Jako obrońcy występowali: adwokat przysięgły L. Szwacki i adwokat Fr. Fudalej. Rozprawy rozpoczęły się o g. 9 rano skończyły się o g 12 w południe. Rozprawy, ma się rozumieć, odbywały się po polsku i cały charakter sądzenia jakże jest odmienny od b. sądów moskiewskich. Po rozstrzygnięciu pierwszej sprawy zdarzył się charakterystyczny wypadek. Kmiotek po ukończeniu sprawy odchodzi dawnym zwyczajem od stołu sędziowskiego, nie pożegnawszy sądu; jakże to, „przecie moskol" tam siedział zawsze. Sędzia Łaszkiewicz woła kmiotka i pyta go, jakżeż to on może tak sobie odejść, jak z karczmy, przecież widzi, że krucyfiks na stole. Chłop zdziwiony, domyśla się dopiero, że trzeba pochwaleniem Imienia Boskiego żegnać nowy sąd.

Zebranie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Radomiu odbędzie się d. 12 marca o godz. 2 po poł. w lokalu Kasy Przemysłowców Radomskich (Szeroka Nr. 5) w razie niedojścia do skutku d. 26 III 1916 r. Porządek dzienny: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za lata 1914 r. 1915 i podział zysków; 2) Uchwalenie budżetu rozchodów na rok 1916; 3) (Wybór 4-ch członków Rady; 2-ch członków Zarządu; 2-ch zastępców Zarządu i 3 ch członków do komisji rewizyjnej.

Towarzystwo pp. Ekonomek św. Wincentego a Paulo w Krakowie zamierza otworzyć szkołę pielęgniarek chorych. Nauka ma trwać 2 lata. Przyjmowane będą kandydatki w wieku od 18—35 lat, które ukończyły szkołę ludową. Kandydatki są obowiązane mieszkać w internacie Zakładowym. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Kraków, ulica Sławkowska L. 32. —Termin zgłaszania się do 15 marca b. r.

Z teatru. Dziś teatr popularny przy Stow. Robot. Chrześć. wystawia powtórnie farsę w 3 aktach p. t. „Mąż w powijakach", początek godzina 7-a wieczorem.

Zmiana lokalu. W ubiegły piątek rano zostało przeniesione biuro Wydziału zdrowia publicznego z gmachu Magistratu do lokalu b. szkoły 2 klasowej przy ul. Grodzkiej obok kościoła Farnego.

= **Z ksiąg stanu cywilnego par. Radom.**. Ślubów zawarto od początku roku do 7 b. m. 90, urodzin do dn. 12 b. m. 353, zmarło 342.

= **Epidemja w Radomiu**. Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 5—III do 11—III.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Róża
Zachorowało od 5-III do 12 b. m.	36	16	7	1	—	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	150	31	6	3	2	1
Umarło w ciągu tygodnia	4	—	—	—	—	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	41	11	2	1	1	1
Pozostaje chorych na 12 b. m.	141	36	11	3	1	1

= **Wykaz chorób zakaźnych**. według Wydzt zdrow. publ. za dz. 11 b. m. *Tyfus plamisty:* Kozienicka zaułek, Wałowa 33. Razem 2 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** w dn. 11 b. m. Zygmunt Dębicki l. 3; Karol Prątkowski l. 75.

= **Towary dla Radomia** w dn. 11 bm. przyszło: 4 wag. węgla, 2 wag. koksu, książki, sól. galanterja, herbata, skóry, wyrob. szklane, wino, blacha, śliwowica, papier, bielizna, przyb. szewckie, farby, flaki, cukierki w 8 wagonach.

Z ziemi Radomskiej.

Zaginiona. Żona sołtysa ze wsi Wola Wrzeszczowska Marjanna Soból, cierpiąca na pomięszanie zmysłów wyszła z domu i dotąd nie powróciła. Marjanna Soból liczy lat 40, średniego wzrostu, oczy niebieskie, blondyna, ma szew na twarzy z prawej strony.

Ze spraw politycznych.

N. K. N. Przez Jaworski bawił przez kilka dni w Wiedniu i konferował z hr. Stuergkhiem, ks. Hohenlohem, posłem Ugronem, dr. Bilińskim i Morawskim w sprawach polskich. Jak słychać, odniosły starania prof. Jaworskiego w sprawie traktowania N. K. N. przez władze, zupełny sukces. Namiestnictwo lwowskie otrzymało już odpowiednie wskazówki z Wiednia.

Słowa Sazonowa a czyny. Petersb. „Gazeta Polska“ z 21 lutego donosi: Pod przewodnictwem wiceministra ks. Wołkońskiego odbyła się narada dyrektorów ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków. Zdania wypowiedziane przez uczestników konferencji odznaczały się niejasnością, co pochodzi zapewne stąd, że dyrektorowie departamentów nie są powiadomieni o poglądach obecnego premiera na kwestję polską. W sposób wyraźny wypowiedział się tylko dyrektor departamentu policji Kafarow, który oświadczył, że powinny być zachowane wszystkie istniejące ograniczenia w stosunku do Polaków.

Z KRAJU.

Rządy niemieckie w Wilnie „Wilner Zeitung“ donosi urzędowo: „Przy meldowaniu szkół okazało się, że w Wilnie urządzono kursa o charakterze uniwersyteckim. Ponieważ, ze względu na stan wojenny, dążności oświatowe, wykraczające poza granice, wskazane przez p. naczelnego wodza na wschodzie, nie mogą być tolerowane, ogłasza się rozporządzenie następujące: 1) szkoły i kursa z nazwą ‚uniwersytet‘ są zabronione: 2) istniejące obecnie kursa naukowe i cykle wykładów poza szkołą są zabronione: 3) na wykłady pojedyńcze może udzielać pozwoleń szef zarządu. Wykłady rolniczo-przemysłowd oraz wszelkie inne o treści wyłącznie technicznej nie są uważane za naukowe w znaczeniu p. 2-go“.

Zapomogi dla rodzin legjonistów w Warszawie. Naczelnik milicji miejskiej zawiadomił komisarjaty, że rodziny legjonistów polskich potrzebujące wsparcia winny wnosić podania o zapomogi do tych komisarjatów, w których obrębie mieszkają. Podania należy składać na blankietach, które będą wydawane zainteresowanym przez komisarjaty.

Komisarze zajmą się przeprowadzeniem związanych z tem czynności, t. j. sprawdzać będą na miejscu, ewentualnie drogą wypytywania sąsiadów, rządców domu itp. prawdziwych danych, zawartych w podaniach, i po sprawdzeniu ich słuszności czynić będą odpowiednie zaświadczenia. Wypełnione przez osoby zainteresowane i poświadczone przez komisarzy blankiety odsyłane będą do biura naczelnika milicji.

Za poległych na wojnie Polaków. Młodzież wyższych zakładów naukowych we Lwowie urządziła w poniedziałek 6 b. m. w prastarej katedrze Lwowskiej, w której niegdyś składał śluby wiekopomne Jan Kazimierz, uroczyste nabożeństwo za wszystkich poległych w tej wojnie światowej Polaków, słuchaczy wyższych zakładów naukowych. W nabożeństwie wzięły korporalny udział władze uniwersyteckie, delegaci władz krajowych, autonomicznych, cechów oraz wszelkich instytucji i stowarzyszeń społecznych. W odezwie, zapraszającej na nabożeństwo powiedziano między innemi:

„Chcemy i pragniemy gorąco, by ten hołd powszechny, by ten pokłon dostojny złączył i zjednoczył wszystkich Rodaków, by u stóp katafalku, w obliczu tej trumny znikły waśnie i kłótnie, by złączyła nas wszystkich jedna miłość i jedno ukochanie Polski. A wyrazem tego zewnętrznym będzie ten wieniec cierniowy, który młodzież polska w czasie nabożeństwa u stóp katafalku złoży w hołdzie Poległym“.

Zjazd Okręgowy Ligi Kobiet Ziemi Kieleckiej. Dn. 26 lutego odbył się w Kielcach zjazd Okręgowy Ligi Kobiet Ziemi Kieleckiej. Sprawozdania wykazały intensywną pracę i nader pomyślny rozwój kilkunastu Kół, z których każde stało się o środkiem działalności narodowo-uświadamiającej w swej okolicy. Każde z nich stara się wedle swych sił i środków pomagać żołnierzom walczącym o lepszą przyszłość narodu i jednocześnie być ogniwem, łączącem Legjony z ogółem społeczeństwa. Po za akcją, mającą na celu zdobycie pieniędzy na potrzeby legjonistów, szyciem bielizny, opieką nad rodzinami legjonistów i t. p., Ligi, będące nieraz jedynemi organizacjami wogóle w danej miejscowości, nie usuwają się od pracy oświatowej, kulturalnej, a nieraz i dobroczynnej, jak np. Liga w Słomnikach, która urządziła uliczną sprzedaż na głodną Warszawę. Po zaznajomieniu się wzajemnem z rezultatami swej pracy, przedstawicielki poszczególnych kół omawiały dalszą działalność, jak np. sprawę przygotowywania podarków Wielkanocnych dla legjonistów w polu i in., oraz sprawy dotyczące wzajemnego związku i porozumienia pomiędzy kołami. Zebranie pozostawiło dodatnie wrażenie solidarnej i owocnej pracy i zupełnego oddania dla wspólnej umiłowanej idei.

ZE ŚWIATA.

Przyczyny drożyzny obuwia. Że obuwie drożeje u nas prawie z dnia na dzień, o tem wie każdy z własnej codziennej przykrej praktyki, lub bodaj obserwacji. Główną przyczyną ciągłego podrażania obuwia jest niesłychana i wciąż rosnąca drożyzna skór, a na tego znowu przyczynę rzucić może pewne światło rozpatrzenie bilansu fabryk skór. Oto np. fabryka skór „Bergmann, syn i S-ka“ w Nowym Byczowie—jak donosi „Dziennik Cieszyński“—wykazuje za rok 1915—1,265,407 koron czystego zysku, czyli więcej niż 85 proc. kapitału zakładowego. wobec 600,300 kor., czyli 40 proc. zysku w roku poprzednim. Walne zgromadzenie akcjonarjuszy uchwaliło wypłacenie dwudziestoprocentowej dywidendy wobec sześcioprocentowej w roku poprzednim. Tantjemy zarządu wynosiły 115,239 koron, podczas gdy w roku 1914 wynosiły tylko 4,620 kor.

Z powodu wyjazdu
do sprzedania całkowicie lub częściowo urządzenie sklepowe firmy A. Szymański i S-ka przy ul. Długiej № 18. 67—2

Udzielam języków
francuskiego, niemieckiego oraz muzyki. Wiadomość ul. Marjacka (Michałowska) Nr. 34. 64—3

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
Lucjan Szwacki
prowadzi obecnie kancelarję adwokacką przy ul. Marjackiej (Michałowskiej) № 2 w Radomiu. 60—1

Szczególnie korzystnym i tanim źródłem nabycia dla większych „PRACOWNI MODNIARSKICH“ jest Fabryka kapeluszy damskich i dziecinych. Wielki wybór wszystkich przyborów modniarskich na składzie. 59—12
SAMUEL WIENER Kraków, Stradom 5.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.